Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 30 zł

RZEMIEŚLNIK wybrzeża

Rok I

TYGODNIK

Nr 4

Szczecin, 22 października 1948 r.

ŻAŁOBNA MANIFESTACJA RZEMIOSŁA NA POGRZEBIE ŚP. DYR. Z. EHRENBERGA

(Patrz str. 3, 4 i 8)



ODBUDOWUJEMY WARSZAWĘ

W miesiącu Odbudowy Stolicy rzemiosło warszawskie oraz pracownicy samorządu gospodarczego rzemiosła wzięli czynny udział w odgruzowywaniu ulic warszawskich. Na naszym zdjęciu urzędnicy Izby Rzemieślniczej w Warszawie i Zw. Izb Rzem. z dyr. mgr J. Menclem na czele przy pracy na jednej z ulic Warszawy.

DUŻO PYTAŃ – JEDNA ODPOWIEDŹ

Odpowiedzmy sobie na kilka zasadniczych pytań: Czy rzemiosło stanowi jakiś monolit, jakąś niezróżniczkowaną jedność, zbiorowość składającą się z jednakowych jakościowo jednostek gospodarczych? Uważamy, że tak nie jest. Weźmy jakiś zawód, np. szewski lub krawiecki. Skład tej zbiorowości pod względem materialnego położenia poszczególnych jednostek, pod względem posiadanych przez nich narzędzi i środków obrotowych, nie jest jednolity, a szewc szewcowi i krawiec krawcowi nierówny. Jeden posiada lepiej wyposażony warsztat, znaczne środki obrotowe i zatrudnia czeladników — a pięciu sześciu (w pewnych zawodach do dziewięciu) innych nie posiada ani środków obrotowych, ani specjalnych maszyn i nie zatrudnia czeladników.

Oto doszliśmy do istoty zagadnienia: warunki wytwórczości, jakie posiada mniejszość polskiego rzemiosła, przyjmuje się w dyskusjach publicznych jako charakterystyczne dla całości. Obraz klasowej struktury rzemiosła stworzyła dotychczas nie sytuacja większości, lecz sytuacja mniejszości warsztatów. Dlaczego tak było i, niestety, jeszcze jest, nie będziemy dziś roztrząsać. Chcemy tylko podkreślić, że winę nie ponoszą wyłącznie źle poinformowani działacze i publicyści z poza szeregów rzemiosła, lecz przeżyta już dawno, ale działająca jeszcze siłą swego wiekowego ciężaru tradycja mieszczańska samego rzemiosła. Tradycja, która, utożsamiając materialne powodzenie z umiejętnością zawodową, protegowała w cechach i w innych organizacjach samorządowych— kupiecką odmianę rzemieślnika, to znaczy przedstawiciela mniejszości, o której wyżej była mowa — na niekorzyść prawdziwego rękodzielnika, tego, który żyje wyłącznie dzięki wydatkowaniu swojej osobistej siły roboczej. Jeśli dodamy do tej warstwy, która sama już stanowi większość rzemieślników, również czeladź, zatrudnioną u mniejszości, otrzymamy prawdziwy obraz struktury klasowej rzemiosła polskiego. Między tą strukturą a ideami, rozpowszechnionymi wśród całości rzemiosła, istnieje wielka rozbieżność. Wiekowe panowanie kupieckiej odmiany rzemieślnika stworzyło jakoby obowiązek mieszczańskiego rozumowania — odbiegającego daleko od prawdziwych interesów ludzi, którzy żyją z pracy swoich rąk.

Nad tym wszystkim trzeba się zastanowić, głęboko zastanowić przed wyborami do samorządu rzemieślniczego. Każdy musi siebie samego zapytać: kim jestem? I oto dziesiątki tysięcy rzemieślników dojdzie chyba do wniosku: jestem człowiekiem pracy, tak jak robotnik, tylko, że na własne ryzyko.

Dnia 17 października 1948 r. zmarł w Warszawie po długich cierpieniach

Ś. P. ZBIGNIEW EHRENBERG

Dyrektor Departamentu Przemysłu Miejscowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Prezes Rady Głównej Związku Zakładów Doskonalenia Rzemiosła i Prezes Rady Nadzorczej Spółdzielni Wydawniczej „Rzemieślnik".

W zmarłym rzemiosło traci swego wieloletniego działacza, znawcę spraw rzemeiślniczych i wypróbowanego przyjaciela.

IZBA RZEMIEŚLNICZA W ŁODZI

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

□ W odpowiedzi na list polskiej sekcji Kongresu Słowian Amerykańskich Henry Wallace oświadczył, że jest bezwzględnie za obecnymi granicami Polski nad Odrą i Nysą oraz za udzieleniem Polsce ekonomicznej pomocy przez USA.

□ Rząd irlandzki zawiadomił W. Brytanię, że zamierza zerwać wszystkie łączące go jeszcze z koroną brytyjską więzy formalne.

□ Glezos, jeden z bohaterów greckiego ruchu oporu przeciwko hitleryzmowi i były redaktor dziennika lewicowego został przez trybunał wojskowy faszystowskiego rządu ateńskiego skazany na karę śmierci — za opublikowanie swego czasu opozycyjnego artykułu.

□ W Turcji odbyły się wybory uzupełniające do parlamentu. Na skutek bojkotu wyborów przez partie opozycyjne, większość mieszkańców Stambułu wstrzymała się od głosowania.

□ 17 Kongres Francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy (CTG), reprezentujący pracujących Francuzów, robotników i urzędników, uchwalił odezwę, która żąda m. in. uwolnienia Francji od planu Marshalla, rozwiązania bojówek faszystowskich gen. de Gaulle'a, utworzenia rządu jedności demokratycznej i zerwania z polityką pro - amerykańską.

□ Centralny Urząd Statystyczny ZSRR opublikował dane za III kwartał 1948 r., z którego wynika, że we wszystkich dziedzinach produkcji przekroczony został poziom przedwojenny.

□ Czołowe pismo kapitalistów angielskich „The Economist" wyraża swoje niezadowolenie z tego, że radziecki minister Wyszyński zdołał w ONZ wykazać, kto chce prawdziwego pokoju, a kto nie. „The Economist" pisze: „...Wyszyński przejął inicjatywę. Potrafił on przekonać opinię świata, że jest jedynym przywódcą ONZ, który walczy o powszechne rozbrojenie w przeciwieństwie do innych, chwiejnych i dyskutujących".

Śmiercią swą torowali drogę ku wolności

Na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach odbyła się uroczystość uczczenia pamięci straconych publicznie w Warszawie 50 bojowników, więźniów Pawiaka, działaczy PPR i Gwardii Ludowej. Dnia 16 października 1942 r. Niemcy ustawili na krańcach Warszawy szubienice, na których zawisło 50 patriotów polskich. Poświęcili oni swe życie walce w sprawie ludu pracującego i w tej walce wytrwali do końca.

Nad mogiłami, wśród płonących zniczy i pochylonych, czerwonych sztandarów przemówił I sekretarz Komitetu Warszawskiego PPR St. Zawadzki, podkreślając, że „Śmierć ta, będąca ofiarą złożoną sprawie niepodległości Polski nakazuje nam wiernie tej niepodległości bronić i umocnić ją".

Wśród powieszonych patriotów większość stanowili robotnicy i rzemieślnicy warszawscy. Z pośród tych ostatnich zginęli wówczas szewcy: Włodarczyk, Cholewa, Grodecki; murarze: Rup i Szemczuk, piekarze: Piotrowski i Kasprzak.

Budownictwo nowego ładu społecznego

Znany uczony polski prof. Parnas, prorektor uniwersytetu im. Curie-Skłodowskiej w Lublinie pisze na marginesie miesiąca przyjaźni polsko-radzieckiej:

„Pragnę podkreślić jako zagadnienie czołowe w stosunkach między naszymi państwami sprawę dalszego i głębszego zacieśnienia więzów współpracy naukowej.

W obu państwach jesteśmy dalej lub bliżej celu zasadniczego: budownictwa nowego i sprawiedliwego ładu społecznego, kulturalnego i gospodarczego.

Uświadamiamy sobie jak olbrzymi, decydujący wpływ na realizację socjalizmu ma nauka. Jeżeli mówi się o osiągnięciach państwa radzieckiego to na czoło zagadnień wysuwa się w wojnie ojczyźnianej wielki, gigantyczny rozwój nauki. Oba zagadnienia są zresztą ściśle powiązane, bo nauka służyła zwycięstwu, a zwycięstwo pobudziło naukę do dalszych sukcesów.

Czy te wielkie osiągnięcia radzieckiej nauki są znane w naszym kraju?"

Zmarł dyr. Z. Ehrenberg

Dla rzemiosła polskiego przedwczesny zgon Zbigniewa Ehrenberga jest ciosem. Traci ono bowiem w nim szczerego przyjaciela, żarliwego rzecznika, człowieka, który chciał i umiał swe postępowe, demokratyczne przekonania przeszczepić w serca rzemieślnicze. Widział w tym rzemiośle mankamenty, ale któż nie popełnia błędów? Starał się perswazją wyplenić złe naleciałości, a wytyczając prostą i widoczną drogę, pragnął popchnąć zawody rzemieślnicze we właściwym kierunku. Niewątpliwą zasługą Zmarłego było, że w ciągu tych paru lat powojennych umiał zorganizować wokół siebie zgrany zespół ludzi ofiarnych, którzy, niejednokrotnie z samozaparciem, pracowali nad stwarzaniem właściwych form organizacyjnych, umożliwiając tym — włączenie społeczności rzemieślniczej w ogólny nurt prac, wytkniętych gospodarce narodowej przez rząd Polski Ludowej.

*

Moje osobiste wspomnienia o Zmarłym sięgają roku 1929 kiedy to w Poznaniu stawiałem pierwsze kroki w zawodzie dziennikarskim. Wtedy zetknąłem się ze śp. Ehrenbergiem, który zajmował się wówczas również i dziennikarstwem, redagując czasopisma zawodowe dla tamtejszego rzemiosła. Już wtedy uchodził wśród nas za prawdziwego znawcę problemów rzemieślniczych. Wkrótce Ehrenberg przeszedł do Warszawy i tam rozpoczął swą właściwą pracę, oddając się bez reszty w służbę samorządowi gospodarczemu rzemiosła.

Gdym po wojnie w 1946 r. na zlecenie Spółdz. Wyd. „Czytelnik" organizował nasze czasopismo pt. „Przyjaciel Rzemieślnika" pierwszą wizytę złożyłem Z. Ehrenbergowi, jako dyrektorowi Dep. Przemysłu Miejscowego w Min. Przemysłu. Ucieszył się wyraźnie, że ktoś podejmuje znowu zerwaną przez wojnę tradycję pism zawodowych.

— To bardzo dobrze, że będziemy mieć dla naszego rzemiosła jakiś periodyk o charakterze ogólnym — powiedział nam wówczas. — Rzemieślnik powinien czytać, powinien się interesować zagadnieniami gospodarczymi w skali szerszej od zakresu działalności własnego Cechu. Rzemieślnika powinno się nauczyć, aby brał żywszy udział w pracy społecznej, aby starał się wspólnym wysiłkiem stworzyć silną gospodarczo warstwę społeczną, świadomą swych uprawnień, wynikających z racji wkładu pracy i wytworzonych dóbr materialnych i świadomą swoich obowiązków wobec społeczeństwa.

Pisząc o śp. Ehrenbergu musimy stale zahaczać o wyniki Jego pracy. Było wielu, którzy dziwili się, że człowiek należący do najbardziej postępowej partii politycznej w Polsce bronił starej formy organizacyjnej rzemiosła, jaką jest podstawowa komórka: cech. Pamiętamy, że ilekroć była okazja, śp. Ehrenberg niezłomnie podkreślał, że „Cechy w Polsce przedrozbiorowej były siedliskiem ludzi postępowych. W czasie rozbiorów cechy odegrały zupełnie pozytywną rolę, przeciwstawiając się czynnie zgubnej polityce szlachty. W czasie zaborów pielęgnowały ducha polskiego, a na karcie historii roku 1848, „Wiosny Ludów", spotkamy nie jedno nazwisko rzemieślnika cechowego. Duch prawdziwej demokracji nie obcy był rzemieślnikowi polskiemu".



Urodził się 8.10.1894 r. w Krakowie w rodzinie inteligenckiej. Po ukończeniu szkoły średniej studia wyższe prowadził na uniwersytetach krakowskim i lwowskim. Początkowo poświęcając się pracy bankowej, zajmuje m. in. stanowisko prokurenta Banku Handlu i Przemysłu w Krakowie, następnie jednak przenosi się do Poznania, interesując się zagadnieniami rzemieślniczymi. Redaguje tam pięć czasopism rzemieślniczych, jest dyr. Zw. Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych, wreszcie jednak w 1935 r. przenosi się do Warszawy i zaczyna swą pracę w Zw. Izb Rzemieślniczych, gdzie wkrótce obejmuje stanowisko wicedyrektora. W okresie okupacji pracuje w Warszawie dla dobra rzemiosła. Po wojnie w Lublinie oddaje siebie i swe nieprzeciętne zdolności władzom PKWN. Pierwszy rząd Rzeczypospolitej powierza Mu zaszczytne stanowisko Dyrektora Departamentu Przemysłu Miejscowego, na którym może nadal pracować dla dobra rzemiosła. Prawdziwy demokrata wiódł rzemiosło po drodze postępu i rewolucji społecznej.

W ciągu trzech ostatnich lat nie odbył się ani jeden zjazd rzemieślniczy bez udziału dyr. Ehrenberga. Zawsze cierpliwie wysłuchiwał mówców, zapoznawał się z tekstem rezolucji i z miejsca przeciwstawiał się tendencjom, kóre mogły by cofać ruch rzemieślniczy, natomiast jeżeli chodziło o poparcie słusznych postulatów, nigdy nie szczędził ani czasu ani własnego zdrowia, żeby tylko doprowadzić do ich realizacji.

Nic więc dziwnego, że gdy w maju rb. przypadało 25-lecie Jego pracy w samorządzie gospodarczym rzemiosła, Izba Rzemieślnicza w Poznaniu z okazji otwarcia Targów, urządziła miłą manifestację na cześć Jubilata. Jak zawsze skromny, wysłuchał z zażenowaniem przemówień i był szczerze rozrzewniony, gdy wśród gromkich braw i okrzyków stwierdzono, że „dobrze się zasłużył rzemiosłu".

W ostatnich miesiącach coraz rzadszym gościem był dyr. Ehrenberg w gmachu Min. Przemysłu i Handlu na Wilczej. Choroba robiła znaczne postępy i otoczenie bało się o Jego zdrowie. A jednak mimo złego samopoczucia przyjechał na niedawny Kongres Rzemieślniczy do Wrocławia. Był niezwykle osłabiony, z trudem mógł siedzieć w dusznych salach. Trwał jednak na posterunku, słuchał cierpliwie głosów płynących z terenu. Wygłosił również krótkie oficjalne przemówienie, które dziś, z perspektywy paru tygodni, staje się jak gdyby Jego testamentem przekazanym ogółowi rzemieślników. Czego na Kongresie żądał dyr. Ehrenberg? Dopomożenia władzom do likwidacji podziemia gospodarczego, do podniesienia etyki zawodowej i uspołecznienia rzemiosła w spółdzielniach cechowych.

Gdy się patrzy uważnie na Jego działalność to widać, że w ostatnich latach z pasją, z energią poświęcał się przede wszyskim dwum zagadnieniom: szkoleniu kadr rzemieślniczych, dążąc do ścisłego powiązania szkolnictwa zawodowego z rzemiosłem oraz szerokiemu uspółdzielczeniu rzemiosła przez propagowanie spółdzielczości wytwórczej. Widział zresztą w tym dziale spółdzielczości trzy charakterystyczne typy: 1) to pełny typ spółdzielni wytwórczej, posiadającej własny zakład pracy, w którym członkowie są równocześnie pracownikami; 2) to typ spółdzielni nakładczo-chałupniczej oraz 3) to pomocnicze spółdzielnie rzemieślnicze, które mają być instrumentem, wciągającym rzemiosło w narodowy plan gospodarczy.

Rzemiosłu ubył człowiek, nie tylko zasłużony, ale i człowiek, którego będzie trudno zastąpić.

W. Zuchniewicz

Z. EHRENBERG

GRANICE RZEMIOSŁA

*Dyr. Zbigniew Ehrenberg był przed wojną nie tylko cenionym pracownikiem samorządu gospodarczego rzemiosła, ale i teoretykiem, usiłującym problem rzemiosła rozwiązać całkowicie. Oczywiście, problemu tego nie rozgryzł, niemniej w literaturze, poświęconej temu zagadnieniu, jego dzieło p. t. „ISTOTA — USTRÓJ — GRANICE GOSPODARCZE I SPOŁECZNE RZEMIOSŁA“ *) zajmuje nawet dziś niepoślednie miejsce. Na myślach zawartych w tym dziele teraz jeszcze wielu działaczy rzemieślniczych usiłuje kształtować swój światopogląd. W książce tej Ehrenberg dał się poznać jako szczery przyjaciel rzemiosła, widzący jego wady, ale spostrzegający jasno również liczne jego dobre strony.*

Jak patrzył śp. Ehrenberg na społeczność rzemieślniczą, niech świadczy ten oto wstępny fragment z jego książki zatytułowany: „ZAMIAST WSTĘPU“.

*

Załóżmy, że dano nam do rozwiązania dwa zadania: na karcie „społeczeństwo“ oraz na karcie „życie gospodarcze“ kazano nam wykreślić granice „rzemiosła“, przy czym za warunek postawiono nam, że mają to być granice współczesne, że mamy uwolnić się od wszelkich sugestii, jakie narzuca nam historia epok minionych, oraz obecnie obowiązujące ustawodawstwo. Jako uzasadnienie, dla czego zadanie opatrzono zastrzeżeniem, ma służyć fakt, że nie powinno się obecnie utożsamiać pojęcia „rzemiosło“ z pojęciem „rękodzieło“, mimo, iż dość powszechnie się to czyni. Istnieją nawet tendencje, aby w dalszym ciągu oba te pojęcia uważać za synonimy. W takim jednak wypadku musielibyśmy zaraz na wstępie stwierdzić, że „rzemiosło“ jest jakoby zdegenerowaną formą gospodarczą, bo bezsprzecznie w olbrzymiej większości wypadków „rękodzielniczy“ sposób produkcji należy już do bezpowrotnej przeszłości.

Postęp techniki sprawił, że ten sam człowiek, wczoraj produkujący sposobem rękodzielniczym, dziś posługuje się maszyną, choć poza tym nic nie zmieniło się w jego sposobie życia. Postęp techniki sprawił, że ten sam człowiek zainstalował sobie nawet silnik, poruszający mu maszynę i oszczędzający mu sił, ale i to nie wpłynęło na zmianę jego pozycji socjalnej. Rękodzielnikiem był krawiec szyjący igłą, czy nim przestał być gdy kupił maszynę do szycia? Chyba nie —odpowie największy nawet zwolennik utożsamiania pojęcia „rękodzieło“ z pojęciem „rzemiosło“. No, a jeżeli przy tej maszynie zainstalowano silnik elektryczny? Jeżeli dalej wynaleziono różne rodzaje maszyn krawieckich, jak do obrabiania dziurek, mereżkowania, haftowania, szycia skórek futrzanych i w warsztacie krawieckim znalazło się już kilka maszyn, czy ten krawiec przestał być rękodzielnikiem? O tak — z przekonaniem odpowie zwolennik utożsamiania. Zapewne, ten krawiec przestał być rękodzielnikiem, ale jest rzemieślnikiem, boć trudno go nazwać fabrykantem, jeżeli pracuje sam jeden czy choćby przy pomocy kilku ludzi.

Krawiec nasz szył ubrania dla grona swych klientów. Tak się jednak złożyło, że grono to malało i krawiec miał mało roboty, poszedł więc do kupca i zaproponował mu, że będzie dostarczał ubrania do sklepu. Kupiec się zgodził, ale pod warunkiem, że krawiec szyć będzie z materiałów dostarczonych przez tegoż kupca. Co wtedy? To jest chałupnik — padnie odpowiedź ekonomisty. Ale ten sam krawiec dziś szyje dla swojego stałego klienta, a jutro dla kupca. Raczej powiedzmy, w okresie tak zwanego sezonu szyje dla grona klientów, a w okresie zastoju dla kupców. To typ mieszany, raz jest rzemieślnikiem, a raz chałupnikiem — będą nam wyjaśniali. Dla nas wyjaśnienie takie może być mało przekonywujące, bo szukamy analogii. Właściciel małego folwarku może być administratorem sąsiedniego wielkiego majątku ziemskiego, pozostanie jednak zawsze rolnikiem, a to, że jest on równocześnie i samoistnym i pracobiorcą, to obchodzi jedynie ubezpieczalnię społeczną. Nasz krawiec będzie tylko rzemieślnikiem, bo rzemiosło jest zawodem, ale rzemiosło jest też i formą gospodarczą.

Stąd płynie, że granice rzemiosła należy odrębnie wykreślać na karcie „społeczeństwo“, a odrębnie na karcie „życie gospodarcze“.

---

*) Z. Ehrenberg: „Istota — ustrój — granice gospodarcze i społeczne rzemiosła“, wydane z zasiłku Izby Rzemieślniczej w Warszawie 1938 r.

Co pisał o rzemiośle dyr. Z. EHRENBERG

„Rzemiosło nie jest dzisiaj ubogim krewnym przemysłu, nie potrzebuje obawiać się skutków działalności wielkiego kapitału, ma bowiem wyznaczone swoje miejsce w gospodarce drobnotowarowej, jest przez Państwo chronione, ma zapewnioną przyszłość i możliwość dalszego rozwoju.

Rzemiosło to świat pracy — to ludzie łączący pracę fizyczną z wysoką umiejętnością zawodową, nie wątpię więc, że w nowej Polsce, w Ojczyźnie ludzi pracy, rzemiosło znajdzie się zawsze w pierwszym szeregu“.

(„Rzemiosło“ Nr 17, lipiec 1947 r.)

*

„Bez przesady można stwierdzić, że dekret o skróceniu czasu nauki rzemiosła dla dorosłych i skrócenie czasu wyczekiwania na uzyskanie karty rzemieślniczej oraz na możliwości składania egzaminu mistrzowskiego, który — nawiasowo wspomniawszy, był przed uchwaleniem go uzgodniony we wszystkich szczegółach z samorządem gospodarczym rzemiosła, — jest wydarzeniem dużej wagi w historii rzemiosła polskiego, bo umożliwia on szybkie zabliźnienie ran, zadanych rzemiosłu przez okupację faszystowską, i stanowi dowód dbałości rządu o dalszy jego rozwój w Polsce Ludowej.“.

(„Nowe formy szkolenia rzemieślników“ — „Przyjaciel Rzemieślnika“ Nr 23, 1947 r.)

*

„Obecnie jesteśmy właśnie świadkami dużego kroku naprzód, a wszystko wskazuje na to, że spółdzielczość wytwórcza szybko osiągnie właściwe sobie miejsce w gospodarce narodowej.“

„Życzliwość i troskliwa opieka, jakimi rząd otacza spółdzielczość wytwórczą, gwarantują, że ten ważny dział gospodarstwa narodowego szybko odrobi zaniedbania przedwojenne i zacznie skutecznie spełniać rolę, jaka została zakreślona spółdzielczości w Polsce Ludowej.“

(„Spółdzielczość wytwórcza“ — „Ogólnopolski Informator Przemysłu Miejscowego“ — Nr 10 1948 r.)

*

„Jeżeli można mówić o arystokracji rzemieślniczej i proletariacie rzemieślniczym, to trzeba stwierdzić, że tej arystokracji rzemieślniczej w Polsce jest znikoma liczba, a przygniatającą większość stanowi proletariat rzemieślniczy. Widzimy więc, że węzły pokrewieństwa pomiędzy chłopem i robotnikiem a rzemieślnikiem w Polsce są bardzo bliskie.“

„Jeżeli ze strony rządu padały wielokrotnie zapewnienia, że rzemiosło w Polsce Ludowej korzystać będzie z pomocy i poparcia i jeżeli nie są to tylko słowa, ale słowa te poparto już wielokrotnie czynami, to na to złożyło się wiele przyczyn, ale bodaj może najważniejszą jest ta, że rzemieślnik polski uważa się za bliskiego krewnego polskiego chłopa i polskiego robotnika“.

(„Rzemiosło w Polsce Ludowej“ — „Życie Gospodarcze“ Nr 7a 1948 r.)

Na Pomorzu Zachodnim są sprzyjające warunki
na rozwój rzemosła artystycznego

Województwo szczecińskie uchodziło do niedawna za teren o bardzo słabo rozwiniętym rzemiośle artystycznym. Aby zaprzeczyć temu twierdzeniu, Izba Rzemieślnicza w Szczecinie zorganizowała na wiosnę bieżącego roku wystawę pod tytułem: „Pierwszy Pokaz Rzemieślniczej Wytwórczości Artystycznej Pomorza Zachodniego".

Wystawa powyższa udowodniła, że rzemiosło artystyczne tutejszego terenu ma nie tylko duże szanse rozwojowe na przyszłość, ale już w chwili obecnej może poszczycić się niejednokrotnie wysokim poziomem artystycznym i technicznym.

Na specjalną uwagę zasługuje w pierwszej grupie: stolarstwo, ślusarstwo i galanteria skórzana; w drugiej: tkactwo, zabawkarstwo, metaloplastyka i wyroby bursztynowe.

Pierwsza grupa to rzemiosło do pewnego stopnia już ustabilizowane i produktywne, z których specjalne **szanse rozwojowe posiada stolarstwo** ze względu na dużą ilość warsztatów (ponad 200), które w większej części są zmechanizowane — a więc nadają się doskonale do masowej produkcji z zakresu meblarstwa, zabawkarstwa, pamiątkarstwa i galanterii drzewnej.

Druga grupa, to rzemiosła, które pomimo pięknych osiągnięć są jeszcze w stadium organizacji. Największą żywotność okazuje tkactwo zorganizowane w trzech spółdzielniach — w Szczecinie, Myśliborzu i Darłowie, które odniosły cały szereg sukcesów na tegorocznych i wcześniejszych Targach i Wystawach. Tkactwo może rozwinąć się dzięki następującym czynnikom: ludność województwa szczecińskiego składa się przeważnie z repatriantów ze wschodu, którzy **posiadają umiejętności tkackie na bardzo wysokim poziomie;** gleby tutejsze nadają się doskonale pod uprawę lnu i hodowlę owiec. Wydaje się więc pewnym, że z chwilą zainwestowania odpowiednich sum i zorganizowania tkaczy w organizacje rzemieślniczo-spółdzielcze moglibyśmy pracować na około 2.000 warsztatów — a produkcja ta, która już w chwili obecnej budzi silne zainteresowanie za granicą, znalazłaby tam zbyt.

Zabawkarstwo, metaloplastyka i wyroby z bursztynu znajdują się w położeniu prawie identycznym. W tej chwili powstały pierwsze warsztaty na terenie miasta Szczecina, których produkcja jest w chwili obecnej jeszcze słaba ilościowo, ale dobra pod względem poziomu. Rzemiosła te powinny rozwinąć się i rozwiną się na pewno, jeżeli będą bazować na pamiątkarstwie, ponieważ tereny nasze, tak bogate w miejscowości letniskowe, są silnym konsumentem tego działu produkcji. Poza tym przy należytym zorganizowaniu tych rzemiosł pod względem produkcyjnym, jakościowym i ilościowym, mogą one produkować na eksport.

Z czasem koniecznie należałoby zainteresować się koszykarstwem i ceramiką, ponieważ tak **wiklinę jak i glinkę ceramiczną tereny nasze posiadają w dużych ilościach.**

Reasumując należy stwierdzić, że rzemiosła artystyczne Pomorza Zachodniego posiadają dużą przyszłość rozwojową, na co wpływa bez wątpienia położenie geograficzne — a mianowicie **brama wypadowa dla eksportu drogą wodną.**

Należy jednak zdać sobie z tego sprawę, że nieodzownym i najważniejszym czynnikiem dla dalszego życia i rozwoju rzemiosł artystycznych jest **poziom ich wytworów.** Dlatego też uważamy za wielki sukces, że przy naszej pomocy i współudziale powstała przy Zawodowym Związku Polskich Artystów Plastyków w Szczecinie **wzorcownia i poradnia artystyczna,** instytucja pracująca z rzemiosłami i dla rzemiosł. Wielką otuchą napawa nas też stanowisko Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Kultury i Sztuki, które to Ministerstwa interesują się wnikliwie naszym terenem.

Mgr Antoni Kupiec, ówczesny delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu na Wystawie Szczecińskiej, pisząc o produkcji rzemiosła artystycznego Pomorza Zachodniego, nazwał ją „zapomnianymi skarbami". Miejmy nadzieję, że już w niedalekiej przyszłości skarby te będą dobrze znane i wykorzystane dla dobra obywateli i Polski Ludowej.

St. Jeziorański

5 proc. od podatku obrotowego na rzecz odbudowy Warszawy

Na skutek wspólnych konferencji przedstawicieli Związku Izb Rzem. z przedstawicielami Komitetu Odbudowy Warszawy, zmieniona została wysokość i sposób składania przez rzemiosło stałych opłat na odbudowę stolicy. Zamiast więc dotychczasowych 7 proc. od wymiaru podatku obrotowego — rzemieślnicy będą płacić 5 proc. Sumy te nie będą ściągane przez Urzędy Skarbowe, tylko przez właściwe cechy.

Do dnia 1 listopada br. muszą być wpłacone wszystkie należności z tego tytułu od 1 stycznia do 31 sierpnia br., resztę zaś, t. zn. od 1 września do końca br. należy uregulować koniecznie przed wykupieniem karty rejestracyjnej.

Jednocześnie apeluje się do właścicieli zakładów, aby zorganizowali stałą zbiórkę na odbudowę Warszawy wśród swoich pracowników, wysokość stałych tych opłat zgodnie z okólnikiem KCZZ powinna wynosić od 1/4 proc. do 1/2 proc.

Jeśli właściciel zakładu nie uiści reszty należności, sumy te będą ściągnięte przez Urzędy Skarbowe.

MŁODOCIANI TERMINATORZY
muszą uczęszczać do szkół

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej podaje:

Sprawozdania Inspektorek Pracy do spraw kobiet i młodocianych za rok 1947 wykazują, że wykonanie obowiązku szkolnego przez młodocianych nie jest jeszcze w pełni realizowane. W wielu zakładach pracy **zatrudnieni są młodociani, którzy nie uczęszczają w ogóle** do szkół prowadzonych bądź przez Ministerstwo Oświaty, bądź przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Ministerstwo zwraca uwagę, iż art. 9 ustawy z dnia 2.7. 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, znowelizowany dekretem z dnia 29.9. 1945 r. nakłada bezwzględny obowiązek na młodocianych uczęszczania na naukę zawodową lub dokształcającą. Pracodawca zaś na mocy §§ 5 i 7 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 31.12. 1924 r. o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych **obowiązany jest do zwalniania młodocianego na 18 godzin tygodniowo, oraz do kontrolowania regularnego odbywania przez niego nauki.** Jest on nadto obowiązany sprawdzać książkę obecności młodocianych w szkole i stwierdzać kontrolę swym podpisem.

Z powyższych przesłanek jak i z intencji ustawodawcy wynika, że **uczęszczanie do szkoły nie jest aktem swobodnej woli ucznia, lecz ustawowym obowiązkiem, tak jak obowiązkiem pracodawcy jest przestrzeganie, by zatrudnieni u niego młodociani do szkół uczęszczali.**

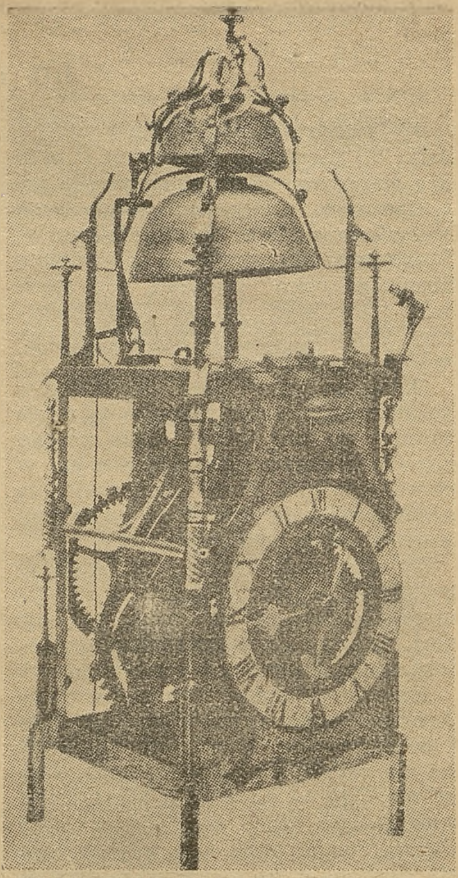
Nieuczęszczanie młodocianych do szkół może być podstawą dla pracodawcy rozwiązania z nim stosunku służbowego, tak jak to przewiduje prawo przemysłowe dla uczni w art. 120. Zatrudnienie młodocianego, który nie wykonywa obowiązku szkolnego, jest dostatecznym powodem do pociągnięcia pracodawcy do odpowiedzialności karnej, gdyż w ten sposób przyczynia się on do obejścia ustawy przez młodocianego pracownika.

Wyjątek od powyższej zasady stanowi stwierdzony brak wolnego miejsca w szkole, przewidziany w § 4 rozporządzenia z dnia 31.12. 1924 r. o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych".

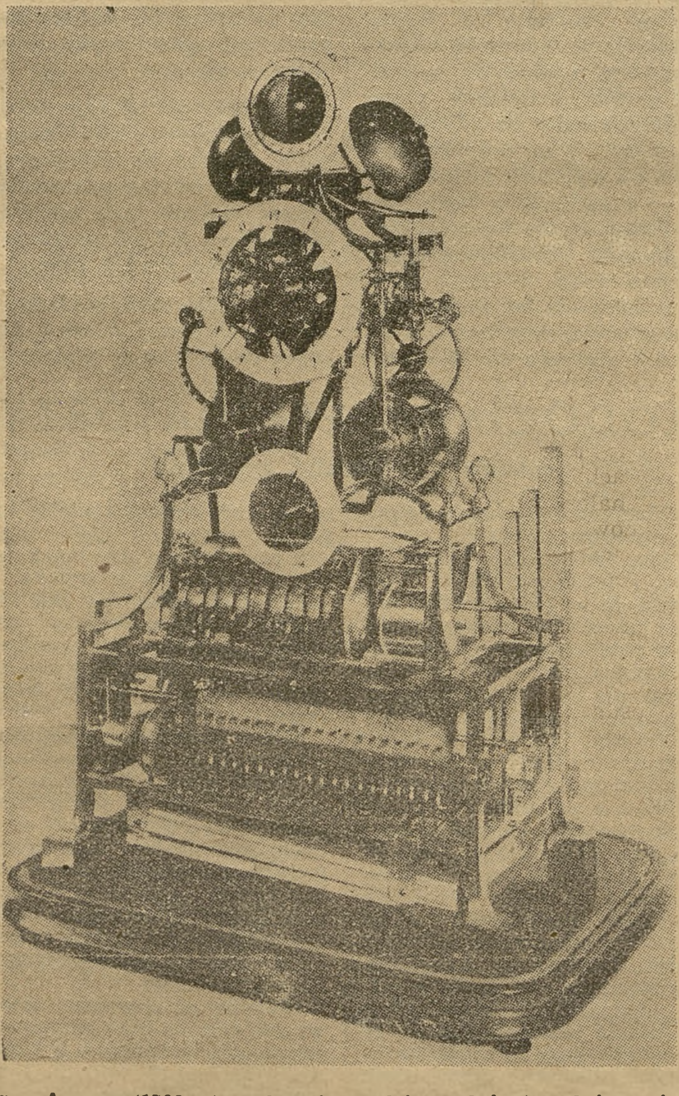
Koordynacja mądrych mózgów i zręcznych rąk

My, ludzie 20 wieku, wyzwoleni z wielu więzów dążący do wolności we wszystkich dziedzinach życia, jednego mamy tyrana, jednego wład cę normującego swymi nakazami wszelkie nasze poczynania w najbardziej demokratycznych krajach. Tym władcą jest martwy przedmiot odmierzający godziny naszego życia i towarzyszący każdej z nich — zegarek. Kto pierwszy skonstruował jego mechanizm — niewiadomo, przypuszczalnie wynalazek narodził się wśród murów klasztornych, gdzie mnisi starali się jak najdokładniej rozłożyć dzień i wypełnić swe religijne obowiązki. Był czas, że godziny mierzono według długości cienia rzucanego przez ciało. Istniały nawet specjalne tablice podające jego długość w różnych krajach odpowiednio do pór dnia.

Potem przyszły zegary słoneczne, piaskowe, wodne itd Zegar z wagami, z zębatymi kołami pochodzi z końca 9 lub 10 wieku. Pierwszy jego znany konstruktor we Francji żył około 1300 r. Datę powstania zegara takiego, który można nosić przy sobie trudno jest określić. W każdym razie różnice między stojącymi i kieszonkowymi zegarkami były znaczne. Zegarmistrz księcia Orleańskiego, pisząc w 1737 r. rozprawę o zegarkach twierdzi, że stojące można skonstruować tak, że przez cały rok mogą nie wykazać minuty odchylenia, za zegarki kieszonkowe natomiast nie można ręczyć nawet na przeciąg 24 godzin. Inne traktaty z dziedziny zegarmistrzostwa pełne są dobrych rad jak nosić zegarki. Nie umiano jeszcze wtedy pokonać trudności jakie nastręczało umieszczenie arcyskomplikowanego mechanizmu w tak małej przestrzeni i przy ciągłych zmianach położenia.



Gotycki zegar z wagami z końca XV w, znajdujący się w Muzeum w Cluny.



Zegar z Anvers (1790 r.), wskazuje godziny, dni, tygodnie, miesiące, fazy księżyca i godziny w różnych miejscowościach.

Cierpliwi zegarmistrze starają się jednak robić zegarki coraz precyzyjniejsze i coraz mniejsze. W siedemnastym wieku znano już zegarki-kolczyki. Lansowane więc przez Amerykanki dzisiejsze zegarki w pierścionkach nie są znowu niczym tak bardzo nowym. Historia rozwoju mechanizmu zegarka i jego doskonalenia to historia długich poszukiwań, prób i wysiłków. Wypuszczenie przez fabrykę gotowych, najdokładniej wykonanych zegarków nie jest i dziś ostatnim etapem. Najlepszy gotowy zegarek musi przejść jeszcze przez ręce specjalisty, który bada go dokładnie, upewnia się czy wszystkie składowe części działają bez zarzutu i zwraca specjalną uwagę na wahadło i sprężynę. Wahadło idealnego zegarka powinno wykonać pięć ruchów na sekundę, wiele czynników jednak wpływa na odchylenia. Sprężyna — serce zegarka jest częścią tak delikatną i ważną, że niedokładności w w setnych częściach milimetra mogą spowodować zaburzenia w całym mechaniźmie. Amplituda wahań jest różna w różnych godzinach po nakręceniu. Ten, kto sprawdza zegarki musi brać pod uwagę te wszystkie czynniki, odchylenia zależnie od zmiany położenia, wpły-

wu temperatury itd. Temperatura wpływa na objętość metali, trzeba więc poddać zegarek działaniu ciepła i zimna, „zahartować“ go. Podczas procesu regulacji obserwuje się zegarek notując jego działanie w różnych położeniach i temperaturach, i porównując wyniki z zegarem wzorcowym. Dla specjalnie precyzyjnych zegarków trwa to całe miesiące. Od 1933 r. i tu zastępuje człowieka maszyna wyznaczająca chód zegarka i wykazująca wszelkie, najbardziej nieprzewidziane i ukryte niedokładności i błędy. Obserwatoria astronomiczne, instytucje zainteresowane w dokładnym oznaczeniu czasu otrzymują zegarki w depozycie i poddają je różnym próbom. Specjalne formuły zrozumiałe tylko dla wtajemniczonych klasyfikują wartość zegarka. Największą sławą cieszy się obserwatorium w Kew Teddington, które poddaje próbom zegarki z całego świata. Corocznie też obserwatoria wyznaczają nagrody za najlepsze wyniki, za najlepsze okazy i serie.

Zwalczono już przesąd, że wielkość zegara gra rolę w jego jakości. Droga doskonalenia zegarka, którą możemy obserwować według zegarmistrzowskich traktatów i kronik, była długa, ale owocna. Granice precyzji mogą być oczywiście przekroczone, ale osiągnięto już klasyczne wyniki bliskie doskonałości. Dziedzina ta jest wybitnym i ciekawym przykładem współpracy nauki i rzemiosła, współdziałania teorii i praktyki. Koordynacja mądrych mózgów i zręcznych dłoni stworzyła przedmiot symboliczny dla naszego okresu tempa i pośpiechu, przedmiot, który, przypominając nam ustawicznie o znaczeniu czasu, wskazuje nie tylko godziny, ale i rytm naszej epoki.

CO TO JEST CHAŁUPNICTWO?

Obowiązujące do dziś przedwojenne ustawodawstwo przemysłowe (Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7.6 27 r. wraz z wszelkimi późniejszymi zmianami) działalność społeczno-gospodarczą każdego obywatela podciąga pod miano przemysłu i w art. 1 cytowanego wyżej rozporządzenia określa następująco:

„Za przemysł w rozumieniu niniejszego rozporządzenia uważa się **wszelkie** zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo, wykonywane samoistnie i zawodowo, bez względu na to czy jest ono wytwarzające, przetwarzające, handlowe lub usługowe“.

Ponieważ przytoczony przepis mówi **o wszelkich zatrudnieniach zarobkowych**, przeto wynikałoby że każda społeczno-gospodarcza działalność zawiera znamiona przemysłu a więc nie tylko działalność gospodarcza prowadzona sposobem fabrycznym czy rzemieślniczym, a również nie tylko o charakterze handlowym lub usługowym lecz również o charakterze rolniczym, komunikacyjnym, leczniczym, prawniczym, literackim, itd. itd.

Przykładów takich można by przytoczyć mnóstwo.

Ponieważ jednak nie było intencją ustawodawcy wtłaczać, że się tak wyrażę, w ramy prawa przemysłowego każdej bez wyjątku społeczno-gospodarczej działalności ludzkiej stąd powstały wyjątki zamieszczone w art. 2 tegoż prawa.

Przepis art. 2 mówi:

„Nie są przemysłem w rozumieniu niniejszego rozporządzenia i przepisom jego nie podlegają“:

W tym miejscu następuje taksatywne wyliczenie tych dziedzin działalności gospodarczej, wtłoczenia których w przepisy prawa przemysłowego nie stanowiło właśnie intencji ustawodawcy, a więc: rolnictwo, rybołóstwo, górnictwo, działalność literacka itd. itd.

We wskazanym taksatywnym wyliczeniu wyjątków spod przepisów prawa przemysłowego znajduje się również praca chałupnicza, przemysł ludowy i przemysł domowy.

Ta właśnie dziedzina działalności społecznej będzie przedmiotem mego artykułu.

Praca chałupnicza, jak już sama nazwa wskazuje, jest drobną wytwórczością wykonywaną w mieszkaniu wytwórcy (potocznym wiejskim językiem się wyrażając — w chałupie); jest to przy tym zajęcie zawodowe, wykonywane samodzielnie lub przy pomocy członków rodziny względnie domowników, prowadzone w celach zarobkowych.

Jest to oczywiście zajęcie fizyczne, wykonywane ręcznie.

Posiada, zdawałoby się, wszelkie cechy rzemiosła, a jednak rzemiosłem nie jest.

Różni go od rzemiosła przede wszystkim ta okoliczność, że nie jest wykonywane samoistnie tzn. nie jest wykonywane we własnym imieniu i na własny rachunek.

Jest wykonywane bowiem na zlecenie i na rachunek tzw. nakładcy z którym chałupnik winien mieć specjalną umowę o pracy, normującą wszelkie warunki wykonywania tej pracy: a więc wysokość wynagrodzenia, dostarczenie surowców, termin wykonania powierzonej pracy itd.

I ta właśnie pisemna umowa regulująca stosunek najmu pracy pomiędzy nakładcą a chałupnikiem jest dla tego ostatniego zewnętrzną oznaką, że nie jest on rzemieślnikiem w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Praca chałupnicza tym się jeszcze różni od rzemiosła że:

jest wykonywana dla jednego określonego nakładcy, a nie dla licznej przygodnej klienteli,

wysokość wynagrodzenia jest z góry ustaloną umową pisemną, a nie uzależniona od ugody z każdym poszczególnym klientem,

wykonywanie pracy w mieszkaniu wytwórcy nie wymaga stosowania oznak zewnętrznych (szyldów) o czym mówi art. 33 prawa przemysłowego w odniesieniu do przemysłu w ogóle, a więc tym samym w odniesieniu i do rzemiosła.

Praca chałupnicza różni się również od zakładu, prowadzonego sposobem fabrycznym, a różnica polega na tym, że jest wykonywana w mieszkaniu wytwórcy, a nie w fabryce, że tym samym nakładca nie reguluje trybu pracy chałupnika, któremu powierzył określoną robotę i to jest właśnie ta cecha, która chałupnictwo upodabnia do rzemiosła.

Poza tym praca chałupnicza posiada jeszcze jedną wspólną cechę z rzemiosłem mianowicie praktyczną konieczność posiadania przez wytwórcę-chałupnika umiejętności zawodowej, gdyż w przeciwnym razie nie potrafiłby on wykonać pracy powierzonej mu przez nakładcę. Tu jednak występuje również i cecha odmienna, różniąca chałupnictwo od rzemiosła — a polegająca na tym, że w chałupnictwie praktycznie potrzebna jest wprawdzie znajomość zawodu, lecz nie jest wymagane przedstawienie przez chałupnika swych kwalifikacji, wobec władz przemysłowych, zgłoszenie jego zajęcia i uzyskanie zezwolenia na uprawianie chałupnictwa, gdyż jest ono wyłączone spod przepisów prawa przemysłowego. Natomiast w rzemiośle prowadzenie warsztatu jest uzależnione od uprzedniego wykazania przez rzemieślnika swych kwalifikacji i uzyskania na tej podstawie od władz przemysłowych zezwolenia w formie karty rzemieślniczej na samoistne prowadzenie rzemiosła.

Chałupnictwo powstało w czasach późnego średniowiecza (wiek XIII) częściowo jako odłam przemysłu ludowego, częściowo z rzemiosła, doszło do znaczenia od wieku XVI i przetrwało do naszych czasów nie wypierając wcale rzemiosła.

Chałupnicy rekrutują się przeważnie z takiego elementu chłopskiego,

(ciąg dalszy na str. 10)

W POGRZEBIE Ś. P. DYR. Z. EHRENBERGA
WZIĄŁ UDZIAŁ MIN. H. MINC

Pogrzeb śp. dyr. Zbigniewa Ehrenberga zamienił się w żałobną manifestację rzemiosła. W kościele cmentarza na Powązkach wokół katafalka, na którym spoczęła trumna ze zwłokami śp. Ehrenberga ustawiono kilkadziesiąt sztandarów cechowych okrytych kirem. Obok nich znalazły się czerwone sztandary PPR i PPS. Kościół wypełniły delegacje rzemieślnicze z całej Polski. Przybyli wszyscy prezesi i dyrektorzy izb rzemieślniczych, izb przem.-handlowych, reprezentanci przemysłu miejscowego. W środkowej nawie miejsce obok rodziny zajęli: min. Minc, wicemin. Szyr, wicedyr. Staszelis i najbliżsi współpracownicy Zmarłego: prezes poseł Sadłowski, poseł dyr. Dobosz, dyr. mgr T. Roszkowski i dyr. mgr. J. Mencel. Po nabożeństwie żałobnym i egzekwiach, dyrektorzy izb i prezesi kolejno nieśli trumnę ze zwłokami śp. Ehrenberga na wieczny spoczynek. Żałobny kondukt poprzedzały sztandary i delegacje, niosące niezliczoną ilość wieńców.

Nad otwartą mogiłą po ceremoniach kościelnych wygłoszono trzy przemówienia. Dyr. Staszelis, żegnał Zmarłego w imieniu współpracowników i komitetu PPR. Mówca wspomniał o umiejętności łączenia przez Zmarłego jego ideałów patriotycznych z umiłowaniem prawd marksistowsko-leninowskich, które poznał, pracując w kołach fabrycznych. Dzielny pracownik starał się na swym posterunku prowadzić rzesze rękodzielników i chałupników ku lepszej przyszłości państwa socjalistycznego.

Prezes J. Sadłowski w serdecznych słowach żegnał Zmarłego w imieniu całego rzemiosła. W szczerych, prostych, a jakże wzruszających słowach odmalował żałość dziesiątków tysięcy rzemieślników, dla których Zmarły był niedoścignionym wzorem pracownika mądrego i niezwykle szlachetnego.

Któż był ten, nad którego mogiłą pochylają się dziś wiekowe sztandary cechowe okryte kirem?

Był człowiekiem — odpowiedział mówca, który pozostawił po sobie dzieło niezniszczalne.

Jako ostatni mówca przemówił jeden z najbliższych współpracowników Zmarłego poseł dyr. St. Dobosz.

Od pracy dla ukochanego rzemiosła nie odciągnęły Zmarłego lata okupacji. Przeciwnie zdwaja swój wysiłek w pracach prowadzonych przez tajną Radę Rzemiosła.

„Całe życie Zbigniewa Ehrenberga — mówił dyr. Dobosz — jest ściśle związane z rzemiosłem i jego rozwojem. Radosne momenty i ciężkie chwile w życiu rzemiosła miały głęboki wpływ na kształtowanie się jego osobistego życia. Dwadzieścia kilka lat swej pracy poświęcił sprawom rzemiosła, a dążeniem Jego było podniesienie poziomu organizacyjnego i zawodowego rzemiosła oraz walka o należne miejsce rzemiosła w życiu gospodarczym kraju".

„Dzieliłeś z nami losy chmurne i górne — mówił pod koniec swego przemówienia mówca — łączyły nas ściśle wspólne idee: praca dla Państwa i dobro rzemiosła. Miałeś wielkie zdolności zjednywania sobie przyjaciół, cechował Cię we wszelkich poczynaniach umiar, spokój i umiejętność godzenia ze sobą najbardziej sprzecznych stanowisk. Wynieśliśmy ze współpracy z Tobą wielkie doświadczenie. Będziemy bardzo odczuwać brak Ciebie w naszych szeregach".

Po przemówieniach trumnę spuszczono do grobowca, na który złożono dziesiątki wieńców, ostatni znak wielkiego przywiązania ludzi i organizacji, dla których Zmarły był zawsze najlepszym przełożonym, kierownikiem, doradcą i przyjacielem.

Teren Izby gdańskiej podzielono na trzy okręgi związkowe

W zasięgu działalności Izby Rzemieślniczej w Gdańsku istnieje obecnie 80 cechów branżowych, w tym 18 cechów o zasięgu wojewódzkim. Zgodnie z reorganizacją rzemiosła teren województwa gdańskiego podzielono na trzy okręgi związkowe z siedzibami w Gdańsku, Gdyni i Tczewie.

Okręgowy Zw. Cechów w Gdańsku obejmuje swą działalnością cechy Gdańska, Sopotu, Elbląga i pow. gdański. Okr. Zw. Cechów w Gdyni: Gdynię, oraz powiaty: morski, kartuski, kościerski i lęborski; Okręgowy Zw. Cechów w Tczewie: Tczew i powiaty: tczewski, starogardzki, kwidzyński, sztumski i malborski.

W ostatnim czasie odbyły się zjazdy okręgowe z udziałem prezesa Izby J. Langiewicza, dyr. inż. Golańskiego i wicedyr Króla, na których wprowadzono w urzędowanie komisaryczne zarządy.

Przewodniczącym w okręgu gdańskim jest p. Wł. Dobrzański, w Okręgu gdyńskim — inż. Wieczfiński, a w Okręgu tczewskim inż. Pichler.

Nagrody na wystawie ceramiki i rękodzieła ludowego

W Łańcucie, woj. rzeszowskiego odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pokonkursowej ceramiki i rękodzieła ludowego połączone z uroczystym rozdaniem nagród i urozmaicone występami 2 zespołów regionalnych: ze Staromieścia i Machowa, pow. Tarbrzeg. Celem konkursu i wystawy było skontrolowanie poziomu obecnej twórczości ludowej i wyłowienie nowych talentów.

W dużym hallu Powozowni Państwowego Ośrodka Muzealnego w Łańcucie, zebrano ponad 500 eksponatów ceramiki ludowej oraz około 200 eksponatów: rzeźby ludowej; kwiatów sztucznych, wieńców dożynkowych, wyrobów z drzewa, plecionek z rogoziny, z następujących ośrodków: Medynia Głogowska, Medynia Łańcucka, Zalesie Żołynia, Rakszawa, Brzóza Stadnicka, Sokołów Kraczkowa, Albigowa, Markowa, Jarosław, Kołaczyce, Jasło, Krosno, Dukla itd.

Jury przyznało 45 nagród pieniężnych ponadto szereg nagród w postaci kompletów naczyń porcelanowych z Boguchwały oraz książek.

Wystawa zorganizowana została z inicjatywy Woj. Wydziału Kultury i Sztuki w Rzeszowie, przy pomocy Ministerstwa Kultury i Sztuki i Biura Koordynacji Ruchu Amatorskiego.

Miły list

Wydawnictwo nasze wita zawsze ze szczerym zapałem każdego rzemieślnika pragnącego poprzez łamy pisma nawiązać żywy, stały kontakt z czytelnikami. Toteż z radością prawdziwą witamy zapowiedź tej miłej współpracy ze strony mistrza piekarskiego p. **A. Wojciechowskiego** z Lęborka, który w liście skierowanym do Redakcji pięknie i trafnie zarazem określa stosunek rzemieślnika do swego pisma:

„Redakcja dla rzemieślnika to świetlica, roznosząca perły wiedzy organizacji zawodowej, to domek rodzinny bractwa fachowców, to serce rzemiosła, z którego oczyszczona krew w postaci wierszy—słów przenika do mas zrzeszonych i niezrzeszonych, to barometr, wykazujący poziom kultury środowiska, a wreszcie to nauczyciel doradca — przyjaciel prawdziwy rzemiosła".

Tym prawdziwym przyjacielem rzemiosła staramy się być na każdym kroku. Dlatego zapraszamy jeszcze raz autora tych miłych słów do współpracy z nami i naszymi czytelnikami.

WYNALAZKI W DZIEDZINIE MŁYNARSTWA

Mieszkaniec Rzeszowa Józef Wąsowicz dokonał szeregu wynalazków w dziedzinie usprawnienia pracy młynów. I tak dokonany przez niego m. in. wynalazek w dziedzinie walców młyńskich pozwala na wszystkie gatunki przemiału przy zastosowaniu tych samych walców. Usprawnienie to również przyczynia się do tego, że każde ziarno: twarde, miękkie, suche, czy też wilgotne może być należy przemielone.

Drugim wynalazkiem są odsiewacze. Gdy zachodziła potrzeba wymiany siatki drucianej czy też jedwabnej w dotychczasowych odsiewaczach, musiano przerywać pracę walców, co powodowało wielkie szkody. Odsiewacze konstrukcji ob. Wąsowicza pozwalają na zmianę dowolnej ilości siatek drucianych czy też gazy podczas biegu walców.

Piekarnie otrzymają dostateczne zapasy mąki

Izba Rzemieślnicza w Szczecinie komunikuje, że zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji z dnia 30.9. br. powierzono dystrybucję głównych przetworów zbożowych na obszarze Państwa: 1) Państwowej Centrali Handlowej (P.C.H.), 2) Centrali Spółdzielni Spożywców („Społem").

W związku z tym wszystkie piekarnie winny składać zapotrzebowania na mąkę najpóźniej do dnia 1 każdego miesiąca, poprzedzającego miesiąc objęty zapotrzebowaniem do właściwego hurtowego dystrybutora t. j. do Państwowej Centrali Handlowej, względnie do Centrali Spółdzielni Spożywców. Zapotrzebowanie należy składać wg. wzoru przesłanego do wszystkich cechów piekarzy. Podana w zaopatrzeniu ilość mąki winna być odebrana w terminie ustalonym przez hurtowego dystrybutora. Izba dodaje, że piekarnia winna utrzymywać całą rezerwę mąki w wysokości co najmniej 5-dniowego wypieku chleba. Dokładną wysokość rezerwy mąki ustala Komisja Nadzoru nad dystrybucją mąki i zaopatrzenia ludności w pieczywo.

Nowy Okręgowy Związek Cechów w woj. szczecińskim

Dzięki staraniom Izby Rzemieślniczej w Szczecinie i rzemiosła miasta Słupska zatwierdziło Ministerstwo Przemysłu i Handlu Departament Przemysłu Miejscowego dla woj. szczecińskiego 5-ty Okr. Związek Cechów z siedzibą w Słupsku. W ten sposób przez podział byłego okręgu koszalińskiego został zrealizowany pierwotny projekt Izby dzielący woj. szczecińskie na 5 okręgów. Podział organizacyjny rzemiosła na terenie woj. szczecińskiego przedstawia się obecnie następująco:

I. **Okręgowy Związek Cechów w Szczecinie**, obejmuje powiaty: szczeciński, gryfiński, gryficki, nowogardzki, kamieński, woliński i m. Szczecin. Okręg zrzesza 30 cechów, w tym 15 cechów obejmujących teren całego województwa.

II. **Okręgowy Związek Cechów w Stargardzie**, obejmuje powiaty: stargardzki, chojeński, choszczeński, łobeski, myśliborski, pyrzycki i drawski. Okręg zrzesza 16 cechów.

III. **Okręgowy Związek Cechów w Koszalinie**, obejmuje powiaty: koszaliński, kołobrzeski i białogardzki. Okręg zrzesza 14 cechów.

IV. **Okręgowy Związek Cechów w Szczecinku**, obejmuje powiaty: — szczecinecki, człuchowski, wałecki i złotowski. Okręg zrzesza 16 cechów.

V. **Okręgowy Związek Cechów w Słupsku**, obejmuje powiaty: słupski, bytowski, miastecki, sławeński i m. Słupsk. Okręg zrzesza 9 cechów.

Przydział węgla dla rzemiosła na m-c listopad 1948 r.

Przydzielony na m-c listopad br. węgiel gruby przemysłowy, rozdzielono następującym Cechom: 1) Cechowi Piekarzy w Szczecinie — 300 t., 2) Cechowi Piekarzy w Białogardzie (dla piekarzy w Połczynie-Zdroju — 20 t., dla piekarzy w Świdwinie — 20 t., 3) Cechowi Piekarzy w Sławnie: dla piekarzy w Sławnie — 20 t., dla piekarzy w Darłowie — 20 t., dla piekarzy w Bytowie — 20 t., 4) Cechowi Piekarzy w Stargardzie: dla piekarzy w Stargardzie — 40 t., dla piekarzy w Choszcznie — 20 t., dla piekarzy w Drawsku — 20 t., 5) Cechowi Piekarzy w Dębnie: dla piekarzy w Myśliborzu — 40 t., dla piekarzy w Lipianach — 20 t., 6) Cechowi Piekarzy w Szczecinku: dla piekarzy w Człuchowie — 30 t., 7) Cechowi Piekarzy w Gryficach: dla piekarzy w Gryficach — 30 t., dla piekarzy w Nowogardzie: 20 t., 8) Cechowi Piekarzy w Wałczu: dla piekarzy w Złotowie — 30 t., 9) Cechowi Piekarzy w Koszalinie: dla piekarzy w Koszalinie — 30 t., 10) Cechowi Piekarzy w Białogardzie: dla piekarzy w Kołobrzegu — 20 t., 11) Cechowi Ślusarzy i Blacharzy w Szczecinie — 20 t. koksu średniego.

WALNE ZGROMADZENIA

Znajdujemy się obecnie w okresie walnych zgromadzeń cechów. Dotychczas miały swe zebrania cechy: 10 bm. krawców i wędliniarzy, 16 bm. kołodziejów i bednarzy w Łobezie oraz 17 bm. szewców i cholewkarzy, piekarzy, wędliniarzy w Drawsku. Dalszy program przewiduje walne zgromadzenie cechów: w dniu 24 bm. kowali oraz ślusarzy i blacharzy, zaś 30 bm. fryzjerów. p.

Zebranie komisarycznych zarządów cechów w Szczecinie

Ostatnio odbyło się w Szczecinie zebranie Komisarycznych Zarządów Cechów, na którym zapoznano zebranych z przebiegiem obrad Kongresu Rzemiosła we Wrocławiu, oraz omówiono sprawy bieżące, jak kwestię czynszu najmu lokali użytkowych i mieszkalnych, wysłanie delegacji do Warszawy w sprawie gospodarczego położenia rzemiosła w woj. szczecińskim, utworzenia i uruchomienia funduszu wadialnego, poradnictwa prawnego dla rzemieślników, następnie udział rzemiosła w pracy społecznej oraz sprawę likwidacji warsztatów rzemieślniczych.

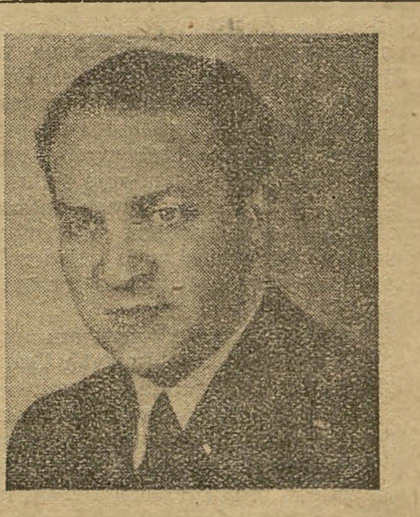
Równocześnie poinformowano zebranych o dążności jak najszybszego ukończenia przygotowań organizacyjnych, celem możliwie szybkiego przeprowadzenia wyborów do władz Okr. Zw. Cechów. Poruszono również sprawę kalkulacji w rzemiośle szewskim w stosunku do ustalonych stawek płac pomocników.

Na zakończenie uchwalono wzięcie przez rzemiosło udziału w odgruzowaniu Zamku Książąt Szczecińskich

Wypełniać kwestionariusze

Rzemieślnicy, którzy nie dopełnili obowiązku wypełnienia ankiety sprawozdawczej za rok 1947, jak również rzemieślnicy, którzy otworzyli swoje zakłady w r. 1948 winni zgłosić się do Izby Rzemieślniczej w Szczecinie, ulica Bol. Śmiałego 4 celem wypełnienia odpowiedniego kwestionariusza.

Sylwetki działaczy rzemieślniczych



WŁODARCZAK WOJCIECH.

Włodarczak Wojciech — mistrz krawiecki przyjechał do Szczecina 4.5. 1945 r. Początkowo pracował w Zarządzie Miejskim w Wydziale Przemysłowym, który zajmował się wówczas organizacją rzemiosła na terenie Szczecina. Na tym stanowisku p. Włodarczak brał czynny udział w zabezpieczaniu i obsadzaniu przez polskich rzemieślników warsztatów poniemieckich.

Po paru miesiącach z prac administracyjnych przechodzi do swego zawodu i staje się zaraz współorganizatorem cechu krawieckiego

Na pierwszym walnym zebraniu został wybrany zastępcą starszego cechu. W roku 1948 zostaje sarszym cechu — a następnie komisarycznym starszym cechu, poza tym jest radnym Izby Rzemieślniczej i członkiem Komisji odwoławczej przy Urzędzie Skarbowym.

Wchodzącego do pracowni p. Włodarczaka Wojciecha przy ul. Hozjusza 62 uderza przede wszystkim wyjątkowy ład, czystość i doskonała organizacja pracy. Klienci obsługiwani są sprawnie i szybko, a wnętrze lokalu jest wyjątkowo celowo i estetycznie urządzone.

W rozmowie wyczuwa się, że p. Włodarczak Wojciech jest doskonałym przykładem uspołecznionego rzemieślnika, posiadającego wyjątkowe zamiłowanie do zawodu i rozumiejącego rolę, jaka przypada rzemiosłu w ustroju demokracji ludowej.

Jednorazowa wpłata na Fundusz Oszczędnościowy

Dziennik Ustaw R. P. Nr 48 z dnia 11. X. 1948 r. przynosi Dekret (358) o jednorazowej wpłacie na rzecz funduszu A Społecznego Funduszu Oszczędnościowego.

Na podstawie tego dekretu celem przyśpieszenia rozwoju gospodarki narodowej **wprowadza się jednorazową wpłatę** na rzecz Społecznego Funduszu Oszczędnościowego. Do wpłaty tej obowiązani są uczestnicy funduszu A będący podatnikami podatku obrotowego.

Jednorazowa wpłata stanowi dodatkową składkę oszczędnościową, o którą podwyższa się roczny wkład oszczędnościowy uczestnika funduszu A za rok kalendarzowy 1948.

Od jednorazowej wpłaty wolne są: 1) osoby, przedsiębiorstwa i instytucje wymienione w art. 3 ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania, 2) przedsiębiorstwa prowadzące w imieniu i na rachunek własny sprzedaż wyłącznie artykułów spożywczych, a także, gdy przedsiębiorstwa te prowadzą również sprzedaż innych artykułów, jeżeli obroty ze sprzedaży takich artykułów nie przekraczają 10 proc. ogólnych obrotów przedsiębiorstw, 3) **zakłady rzemieślnicze zatrudniające w okresie marzec—wrzesień 1948 r. najwyżej jednego członka rodziny oraz jednego pracownika najemnego, a gdy chodzi o zakłady złotnicze—najwyżej jednego członka rodziny**. Uczniów zatrudnionych w zakładach rzemieślniczych na podstawie pisemnej umowy o naukę, zarejestrowanej w izbie rzemieślniczej, nie uważa się za pracowników.

Podstawę obliczenie jednorazowej wpłaty stanowi obrót w rozumieniu art. 15 i 16 dekretu z dnia 21 grudnia 1945 r. o podatku obrotowym (Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr 3, poz. 23 i z 1948 r. Nr 12, poz. 94) osiągnięty przez uczestnika funduszu A Społecznego Funduszu Oszczędnościowego za miesiąc marzec — wrzesień 1948 r.

Wysokość jednorazowej wpłaty wynosi:

1) 1 proc. — od obrotów zakładów rzemieślniczych,

2) 3 proc. — od obrotów: A) lekarzy, lekarzy weterynarii, lekarzy dentystów i techników dentystów, felczerów, położnych oraz pielęgniarek dyplomowanych,

B) wszelkiego rodzaju młynów i wiatraków oraz przedsiębiorstw przemysłowych ze sprzedaży w imieniu i na rachunek własny wytworzonych przez te przedsiębiorstwa następujących towarów: a) mydła, proszków do prania, skórgumy, papy, kosmetyków i past, b) piwa, wina, namiastek kawowych i musztardy, c) kafli, d) klejów roślinnych, farb i lakierów, e) wszelkiego rodzaju produktów przemiałowych.

Jeżeli przedsiębiorstwa wymienione pod lit. B) wytwarzają także towary, 3 proc. stawka ma zastosowanie do wszystkich obrotów tych przedsiębiorstw.

3) **5 proc. — od obrotów:** a) adwokatów, obrońców sądowych, inżynierów oraz techników, b) wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw gastronomicznych, **usługowych i budowlanych,**

4) **10 proc. — od obrotów** podlegających opodatkowaniu podatkiem obrotowym według stawki podatku przewidzianej w art. 17 ust. 1 pkt. 6 dekretu o podatku obrotowym,

5) 1,5 proc. — od wszystkich nie wymienionych w punktach poprzedzających obrotów.

Jednorazowa wpłata na rzecz funduszu A Społecznego Funduszu Oszczędnościowego płatna jest bez wezwania władzy **w terminie do dnia 31 października 1948 r.**

Wszelkie decyzje, ustalające i zmieniające rozmiar obowiązku podatkowego w podatku obrotowym, powodują odpowiednie ustalenia bądź zmiany w jednorazowej wpłacie.

Do spraw objętych niniejszym dekretem mają odpowiednie zastosowanie przepisy ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania z dnia 30 stycznia 1948 r..

Omawiany dekret wszedł w życie z dniem 29 września b. r.

CO TO JEST CHAŁUPNICTWO?

(Dokończenie ze strony 7-ej)

robotniczego lub nawet rzemieślniczego, który bądź posiadając praktyczną znajomość danego zawodu nie ma możności wykazać jej wobec władz przemysłowych i tym samym nie może uzyskać zezwolenia na samoistne prowadzenie rzemiosła, bądź też posiada właściwe dowody kwalifikacyjne w swym zawodzie, nie ma jednak środków na otworzenie samoistnie prowadzonego warsztatu.

Muszą oni zatem pracować dla jednego wybranego nakładcy, w rękach którego spoczywa organizacja dostaw surowców i zbytu wyrobów.

Ponadto chałupnicy rekrutują się często ze starców i osób chorowitych, dla których praca w zakładzie wytwórczym związana z pewnym rygorem byłaby zbyt uciążliwa.

Rzecz prosta że ci wszyscy, którzy czy to z konieczności, czy z własnej chęci przeszli na chałupniczy rodzaj pracy narażają się tym samym na wyzysk ze strony prywatnego nakładcy.

Jest to drobna wytwórczość ręczna, uprawiana oczywiście na wsi. Stąd też nazwa. Wytwórczność ta polega na wytwarzaniu przedmiotów użytkowych i zdobniczych przeważnie o cechach etnicznych, opartych o miejscową tradycję ludową.

Jest to uboczna praca ludności wiejskiej, wykonywana w chwilach wolnych od właściwych zajęć rolniczych, a więc przeważnie późną jesienią i porą zimową.

Praca ta jest wykonywana naturalnie w celach zarobkowych i samoistnie, nie jest jednak rzemiosłem.

Przemysł ludowy ma duże znaczenie społeczne z uwagi na zachowanie kultury lokalnej środowiska wiejskiego oraz przynosi zasiłek materialny warstwom włościańskim.

Przemysł ludowy znany był już w starożytności i ma dużo podobieństwa do rzemiosła. W Polsce przedwojennej przemysłem tym zajmowało się około dwóch milionów ludzi (chłopi i drobno-mieszczanie).

Dużo podobieństwa do przemysłu ludowego posiada

Jest to również zajęcie uboczne, prowadzone samoistnie w celach zarobkowych.

Uprawiane sposobem rzemieślniczym, tak jak i przemysł ludowy, nie jest jednak rzemiosłem, ponieważ nie stanowi w tym wypadku dla wytwórcy zajęcia głównego uprawianego zawodowo i nie jest dla niego podstawą egzystencji.

Zajęcie to jest przeważnie uprawiane przez ludność wiejską niemniej spotyka się również i w miasteczkach.

Prowadzone jest przez wytwórcę w jego mieszkaniu i posiada wszelkie cechy warsztatu rzemieślniczego.

Ponieważ nie zostało podciągnięte pod przepisy prawa przemysłowego i nie wymaga tym samym zgłoszenia, wykazania się kwalifikacjami i uzyskania karty rzemieślniczej, przeto trzeba być bardzo ostrożnym przy opiniowaniu czy jest to przemysł domowy, czy **nielegalne rzemiosło.**

Trzeba być również bardzo ostrożnym i wnikliwym przy zwalczaniu nielegalnego rzemiosła na wsi, gdyż będziemy tam mieli do czynienia przeważnie z przemysłem domowym i ludowym, nie mającym nic wspólnego z rzemiosłem nielegalnym.

Trzeba być niemniej ostrożnym przy zwalczaniu nielegalnego rzemiosła w miastach i miasteczkach, ażeby nie naruszyć legalnej działalności chałupnictwa.

Wszystkie opisane wyżej zajęcia uprawiane przez dość dużą liczbę naszych obywateli, wywodzących się bądź to ze sfer włościańskich, bądź robotniczych, bądź nawet rzemieślniczych, a czasem i urzędniczych (przemysł domowy) z uwagi na niewystarczające jeszcze uposażenia pracownicze stanowią niewątpliwie konkurencję dla właściwego rzemiosła.

Stanisław Domaniewski



PRZECHOWYWANIE GRZYBÓW NA ZIMĘ.

Grzyby, jeden z najdawniejszych polskich przysmaków, ze względu na swą wysoką wartość odżywczą (zawierają prócz białka, wiele cennych dla organizmu związków mineralnych oraz witamin) powinny być składową częścią w repertuarze dobrej gospodyni.

Dzisiaj podaję kilka tanich i łatwych sposobów przechowywania grzybów i robienia z nich przetworów na zimę.

GRZYBY ŚWIEŻE W ZIMIE.

Świeże, jędrne, średniej wielkości grzyby, pokrajać bez płukania w paski i dobrze posolić. Zostawić je tak na misce posolone na 24 godzin, potem wylać na sito, by sos z nich spłynął, nic nie wyciskając i nie upychając, włożyć w słoiki i zawiązane papierem pergaminowym gotować bardzo uważnie (lepsze będą do tego celu naturalnie słoiki weck'a) pół godziny. W zimie, otworzywszy słoik, zdjąć stwardniałą, lub nawet spleśniałą warstwę z wierzchu, wypłukać z soli albo wymoczyć i dusić w maśle i śmietanie podobnie jak świeże.

GRZYBY PRAWDZIWE KONSERWOWANE W MAŚLE.

Zdrowe łebki małych borowików wytrzeć dokładnie ściereczką, włożyć do rondla z roztopionym masłem, podsmażyć. Następnie wyłożyć na talerz. Gdy ostygną ułożyć w kamiennym słoju i zalać roztopionym masłem tak, by na wierzchu utworzyła się skorupka. Zimą smażymy je tak, jak grzyby surowe. Podobnie postępujemy z rydzami, które w zimie odsmażone na maśle, nic nie tracą ze swego znakomitego smaku.

Tańszy sposób polega na tym, że grzyby np. borowiki dusimy na maśle pokrajane. Gdy są już miękkie umieszczamy je w słoikach (weckach) i gotujemy przez pół godziny. W zimie będą najsmaczniejsze duszone na maśle z cebulką, pieprzem i śmietaną.

GRZYBY SOLONE.

Grzyby (borowiki, pieczarki, lub rydze) należy oczyścić z piasku, poobcinać ogonki, ułożyć w kamiennym garnku, przesypując każdą warstwę solą. Gdy garnek jest zapełniony, przykryć denkiem i przycisnąć kamieniem. Tworzący się kożuszek, należy zbierać jak z kiszonej kapusty. Jeżeli soku jest mało, dodać zimnej wody przegotowanej z solą. Po trzech tygodniach, grzyby są już dobre. Używać je można jako pikantną przyprawę do sałatek, lub do poprawienia smaku sosów i zup.

GRZYBY MARYNOWANE.

Oczyścić grzyby z piasku, obmyć i wrzucić do garnka by się zagotowały. Gdy są miękkie odstawić i przygotować ocet następująco: Ocet dobrze osłodzić, nie rozpuszczając go wodą, dodać pieprzu, angielskiego ziela, liścia bobkowego i kilkanaście główek oczyszczonej szalotki (cebulka). Gdy ocet się kilka razy zagotuje, wlać do niego grzyby z ich sokiem (niedużą ilość pozostałą po zagotowaniu się grzybów), po 5-cio minutowym gotowaniu grzyby odstawić, a gdy ostygną zlać do suchych słoików i zawiązać pergaminem.

PROSZEK GRZYBOWY.

Korzonki i połamane czapeczki grzybów, ususzyć na słońcu lub w piecyku. Przemleć parę razy przez młynek do mielenia kawy, przesiać, włożyć do szczelnie zamkniętych puszek, przechowywać w suchym miejscu. W zimie stanowi ten proszek doskonałą przyprawę do sosów i zup.

GRZYBY KISZONE.

Bardzo dobre są rydze kiszone. Jest to tani i łatwy sposób przechowywania tych grzybów na zimę. Na 1 kg. rydzów wziąć 10 dkg cebuli, 3 dkg pieprzu, 3 dkg. ziela angielskiego, 1 dkg liści bobkowych i soli do smaku Grzyby układać warstwami, przesypując cebulą pokrajaną w talarki oraz korzeniami i solić. Z wierzchu nakryć czystą, białą szmatką i krążkiem obciążonym kamieniem. Gdy puszczą sok i opadną, dopełnić do wierzchu nowymi warstwami. W wypadku gdy soku jest za mało, zalać przegotowaną wodą z solą. Gdy pokaże się pleśń, zebrać ją, szmatkę przeprać i kamień umyć, po 2 tygodniach grzyby są dobre do jedzenia.

EKSTRAKT GRZYBOWY.

Dobrze opłukane grzyby, może to być mieszanka różnego gatunku grzybów, pokrajać w plasterki i dusić na wolnym ogniu. Wywar zlać do innego rondla, zalać grzyby ponownie osoloną wodą, gotować 20 minut. Wywar zlać powtórnie, grzyby przetrzeć przez gęste sito, następnie zmieszać wszystko razem i gotować dalej tak długo na wolnym ogniu, aż masa zrobi się gęsta. Nakładać do małych słoików i zawiązać hermetycznie. Doskonała doprawa do zup i sosów.

Z życia rzemiosła częstochowskiego

LIKWIDACJA DELEGATURY Kieleckiej Izby Rzemieślniczej w Częstochowie.

Na skutek zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie likwidacji wszystkich Delegatur Izb Rzemieślniczych w całym kraju, uległa również likwidacji z dniem 1 b.m. Delegatura Kieleckiej Izby Rzemieślniczej w Częstochowie. Kompetencje Delegatury Izby przejmuje Okręgowy Związek Cechów w Częstochowie, którego kierownikiem został mgr. Leonard Hohensee.

Ze względu na wyjątkowe znaczenie gospodarcze, jakie posiada Częstochowa na terenie województwa Kieleckiego O. Z. C. w Częstochowie uzyskał specjalne zlecone uprawnienia od Izby Rzemieślniczej w Kielcach co do załatwiania spraw rzemieślniczych. W tym stanie rzeczy rzemiosło częstochowskie będzie korzystało nadal z ułatwień przy załatwianiu spraw zawodowych.

NOWE KURSY RZEMIEŚLNICZE.

W związku z rozpoczęciem działalności Okręgowego Związku Cechów w Częstochowie, tutejszy Oddział Zakładu Doskonalenia Rzemiosła uruchamia w najbliższym czasie szereg nowych kursów, przygotowujących do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich. Okres najbliższych trzech miesięcy poświęcony zostanie przygotowaniu kandydatów w zawodach nowo - przyłączonych do rzemiosła, a więc: przede wszystkim w tkactwie, dziewiarstwie, pończosznictwie, wyrobie galanterii itd. Kursy przygotowawcze w zakresie dziewiarstwa rozpoczynają się w dniu 4 b.m.

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Kielcach w związku z nasileniem akcji kształcenia w zawodzie zamówił dla tutejszego Oddziału większą ilość pomocy naukowych i urządzeń, a mian. stołów, krzeseł i tablic. Wykłady odbywać się będą w dużej sali Domu Rzemiosła w Częstochowie, przy Al. Kościuszki 6. Wykładowcami będą mistrzowie rzemieślnicy, oraz nauczyciele miejscowych Szkół Dokształcających Zawodowych. (h).

ODPRAWA KOMISARZY CECHOWYCH.

W ub. tygodniu odbyła się w Częstochowie odprawa Komisarzy Cechowych, w której wzięli udział: dyr. Izby Rzemieślniczej w Kielcach p. Stanisław Włosiński, wicedyr. mgr. Pupko Władysław, oraz nacz. Wydziału Nadzoru p. Daciuk

Komisarze Cechowi mianowani przez Urząd Wojewódzki otrzymali odpowiednie formularze i instrukcje celem przejęcia majątków cechowych od członków zarządów ustępujących.

Przyjmowanie agend cechowych w większości cechów zostało już przeprowadzone np. w Cechu Murarzy, Ślusarzy, Blacharzy, Kowali, Zegarmistrzów, Stolarzy, Rzeźników i Wędliniarzy, Piekarzy, Introligatorów. W innych cechach akcja zdawania komisarzom agend cechowych trwa. (h).

REJESTRACJA RZEMIOSŁA ROZPOCZĘTA.

Na polecenie Izby Rzemieślniczej w Kielcach w dniu 25 września r.b. rozpoczęta została rejestracja warsztatów rzemieślniczych. Rejestracja ta potrwa do dnia 25 października 1948 r.

Czy wiecie że...

„DOM DRUKARZA" buduje okręg poznański pracowników przemysłu poligraficznego. Reprezentacyjny budynek jest już pod dachem, a obecnie wznoszona będzie reprezentacyjna sala, która pomieści 1.000 osób.

POMNIK KRÓLA ZYGMUNTA stanie w Warszawie na dawnym miejscu dnia 22 lipca 1949 r. Kamieniołomy dolnośląskie w związku z tym przysłały już do stolicy granitowy blok, z którego powstanie kolumna pod pomnik.

W TEATRZE POLSKIM W WARSZAWIE sprzedano w tych dniach milionowy po wojnie bilet. Nabywczynią biletu okazała się studentka p. Wach, której dyrekcja teatru ofiarowała pamiątkowy album i zaproszenie na przedstawienie „Pana Jowialskiego" z Solskim.

R. S. W. „PRASA" urządziła przy Placu Unii Lubelskiej w Warszawie elegancki salon informacyjny, w którym każdy bezpłatnie może spędzić czas na czytaniu czasopism i gazet krajowych i zagranicznych oraz książek. Amator kawy czy ciastek może je mieć na miejscu z bufetu, prowadzonego przez Ligę Kobiet.

MASZYNY DO ZBIORU BAWEŁNY produkowane są w Taszkiencie. Każda z tych maszyn składa się z przeszło 7 tys. części i wykonuje pracę 60 robotników. W 1949 r. zakłady taszkienckie wyprodukują 1.100 takich maszyn.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZ MÓWI



O nadkwaśności

JEDNYM z najważniejszych składników soku żołądkowego jest kwas solny. Odgrywa on dużą rolę przy trawieniu białek, rozkładając je na ciała prostsze, tzw. aminokwasy.

W śluzówce żołądka, w t. zw. części przyodźwiernikowej (między żołądkiem a dwunastnicą), istnieją liczne gruczoły, wytwarzające kwas solny. Produkcja jego jest zależna od czynników nerwowych, od napięcia nerwu błędnego i współczulnego. Od zmian w napięciu tych dwóch systemów nerwowych, od ich „gry" zależy zwiększenie lub zmniejszenie ilości kwasu solnego w żołądku, a więc jego mniejsza lub większa siła trawiąca i w konsekwencji większe lub mniejsze łaknienie. Na napięcie nerwów z kolei działają z jednej strony na drodze odruchowej własności połkniętych lub dopiero rozgryzanych pokarmów, z drugiej zaś — czynniki psychiczne oraz pewne zatrucia. Każdy zna uczycie przyjemnego skurczu w okolicy żołądka na samą myśl o smacznej, ulubionej potrawie, albo zjawisko utraty apetytu po zdenerwowaniu lub doznanej przykrości. Są to właśnie przykłady działania czynników psychicznych. Z zatruć wpływających na czynność wydzielniczą śluzówki żołądka najważniejsze jest przewlekłe zatrucie nikotyną.

W żołądku działa subtelny mechanizm odruchowy, regulujący szybkość przechodzenia pokarmu w zależności od stężenia kwasu solnego w soku żołądkowym. Istniejące między żołądkiem i dwunastnicą przejście, tzw. odźwiernik, otwiera się dopiero wtedy, gdy kwas solny znika z żołądka, zostaje zobojętniony. Zrozumiałe jest, że im większa będzie zawartość kwasu solnego, tym dłużej pozostanie pokarm w żołądku, tym dokładniej zostanie strawiony. Gdy śluzówka żołądka nie wydziela kwasu solnego, lub wydziela go mało, pokarm szybko przechodzi przez żołądek i ulega trawieniu już w jelitach.

GDY śluzówka stale wydziela zbyt dużo kwasu solnego powstaje stan chorobowy, zwany nadkwaśnością. Przyczyny tego stanu nie zawsze są jasne. Najczęściej powstaje on na tle nerwowym, lub na tle nadużycia nikotyny. Nierzadko przyczyną nadkwaśności jest nadmierne użycie alkoholu, który jest potężnym bodźcem, wzmagającym wydzielanie kwasu solnego.

Objawy nadkwaśności są dość różnorodne. Jednym z najczęstszych jest zgaga, czyli uczucie pieczenia w dołku podsercowym. Po zażyciu jakiegoś lekarstwa zobojętniającego kwas solny, jak np. sody oczyszczonej lub magnezji palonej, wreszcie choćby tylko po wypiciu wody, rozcieńczającej kwas solny, zgaga zazwyczaj ustępuje.

Zbyt wysokie stężenie kwasu solnego podrażnia śluzówkę żołądka, powodując szereg przykrych objawów, jak odbijania kwaśne lub puste, czkawka lub nawet mniej czy więcej dotkliwe bóle. Nadkwaśności towarzyszy zwykle zaparcie stolca i wychudzenie. Ostatni objaw nie jest bezpośrednim skutkiem nadkwaśności, lecz wynika z tych samych co i ona przyczyn.

NADKWAŚNOŚĆ dłużej trwająca prowadzi do nieżytu żołądka i może nawet stać się przyczyną powstania owrzodzenia, choroby ciężkiej i niebezpiecznej.

Leczenie nadkwaśności polega przede wszystkim na usunięciu wywołujących ją przyczyn. U palaczy wskazane jest porzucenie, lub przynajmniej znaczne ograniczenie liczby papierosów. Duże znaczenie ma uspokojenie systemu nerwowego, uregulowanie trybu życia, unikanie denerwujących zajęć i rozrywek, w niektórych przypadkach są nawet wskazane leki uspokajające, jak np. sole bromowe.

W pożywieniu należy unikać pokarmów wzmagających wydzielanie kwasu solnego, jak np. ostrych przypraw, smażonych potraw, mocnej kawy, a przede wszystwim alkoholu we wszelkiej postaci.

Dr. W.

Redaktor W. Zuchniewicz
W skład Komitetu Redakcyjnego wchodzą:
W. Gawłowski. I Januszewski W. Spoliński.

Redakcja główna: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 261-58.
Oddział w Warszawie: Izba Rzemieślnicza, Zgoda 1.
Oddział w Szczecinie: Izba Rzemieślnicza, Bol. Śmiałego 4.

Ceny ogłoszeń: W tekście 1 strona—40.000, 1/2 strony—20.000, 1/4 strony — 10.000 1/8 strony — 5.000, 1 mm szpalty — 40. Za tekstem 1 strona—30.000, 1/2 strony—15.000, 1/4 strony—7.500. 1/8 strony—3.750, 1 mm szpalty—30. Ogłoszenia drobne za wyraz 20 zł. Drobne wytłuszczone za wyraz 40 zł.

Wydawca — Spółdzielnia Wyd Oświat. „Czytelnik".
Prenumerata miesięczna 60 zł
Konto czekowe PKO Nr VII-567

Drukarnia Nr 4 Sp. Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik" — Łódź, Żwirki 2. D—019111